

Debata pokazała słabość zwolenników GMO

9 lutego 2012

Wczorajsza debata u Prezydenta na temat GMO dobitnie wykazała słabość argumentów zwolenników wprowadzenia upraw GMO do Polski. Część z nich była po prostu zwykłą manipulacją, jak np. stwierdzenie, że uprawy GMO zajmują już 10% powierzchni upraw światowych. W rzeczywistości ta powierzchnia to tylko 3%, a w Europie zaledwie 0,1% i z roku na rok maleje.

Zdecydowana większość uczestników dyskusji domagała się wprowadzenia zakazu upraw roślin GMO wzorem innych krajów UE ze względu na niemożliwość koegzystencji, zagrożenie dla bioróżnorodności, zagrożenia społeczno-ekonomiczne i zdrowotne.

Przedstawicielka Departamentu Prawa UE Ministerstwa Spraw Zagranicznych przedstawiając prawne uwarunkowania wprowadzenia zakazu upraw GMO w Polsce w zgodzie z przepisami UE stwierdziła, że do tej pory ani Ministerstwo Rolnictwa ani Ministerstwo Środowiska nie było zainteresowane skorzystaniem z tych możliwości.

Prof. Lisowska zwróciła uwagę na fakt nie nagłaśniania tych wyników polskich badań, które wskazują na niekorzystne skutki zdrowotne spożywania GMO.

Nawiązując do ekonomicznych, społecznych i środowiskowych konsekwencji wprowadzenia do polskiego rolnictwa upraw transgenicznych, przedstawicielka Międzynarodowej Koalicji dla Ochrony Polskiej Wsi zacytowała następujące fakty:

„Między rokiem 1996 a 2001 eksport kukurydzy z USA do Europy spadł o 99,4% co spowodowało straty rzędu 300 mln dolarów... Aby ratować dochody rolników, rząd amerykański musiał przyznać nadzwyczajne dotacje oceniane na 12 miliardów dolarów w latach

1999-2002. W maju 2002 Senat pozwolił na odblokowanie 180 mld dolarów na następne 10 lat, aby zakamufłować fiasko upraw transgeniczných" („Świat według Monsanto" Marie-Monique Robin, str. 333).

Przedstawiciele związków i organizacji rolniczych (KRIR, Solidarność RI) wskazali na zagrożenia wynikające z przejmowania kontroli nad produkcją żywności przez wielkie korporacje i potrzebę ochrony polskiego rolnictwa

Na ważny aspekt zwrócił uwagę dr Stankiewicz – socjolog, stwierdzając, że naukowcy powiązani z przemysłem biotechnologicznym znajdują się często w sytuacji konfliktu interesów, gdy stoją przed koniecznością dokonania wyboru między interesem publicznym a interesem prywatnych firm, które finansują ich badania.

Podnoszono też sprawę połączenia ACTA z wmuszaniem GMO na nasze pola i na nasze talerze. Przepisy ACTA dotyczą ochrony własności intelektualnej, a więc też opatentowanych nasion i roślin GMO.

Debate była podobno publiczna, ale nie zaproszono na nią przedstawicieli społeczeństwa polskiego zrzeszonego w największej organizacji walczącej o Polskę wolną od GMO jaką jest Koalicja „Polska Wolna od GMO". Nie zaproszono też przedstawicieli sejmików wojewódzkich, a przecież wiadomo, że wszystkie sejmiki wojewódzkie podpisując odpowiednie uchwały, rezolucje i stanowiska ogłosiły, że chcą być wolne od GMO.

Tymczasem zebrano już ponad 20 500 podpisów pod "Petycją w sprawie zakazu rejestrowania nasion, obrotu i upraw roślin GMO w Polsce".

Autorstwo: [Koalicja „Polska Wolna od GMO"](#)

Nadesłano do „Wolnych Mediów"